Nr. 2. Kraków, dnia 1. lipca 1919 r. Rok XI.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

STAŁEJ I PROWIZORYCZNEJ.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Służby państwowej w Krakowie".

Prenumerata w Polsce z przesyłką pocztową rocznie 12 koron. półrocznie 6 koron. — Numer pojedynczy 1 korona. Prenumerata dla zagranicy rocznie 15 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica św. Tomasza l. 37. Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Wiec Służby państwowej.

Dnia 8 czerwca b. r. odbył się w Krakowie, w sali „Sokoła" Wiec służby państwowej, stałej i prowizorycznej, urządzony przez „Galicyjskie Stowarzyszenie sług państwowych" w Krakowie. Przybyło około 700 uczestników.

Z oddziałów Stowarzyszenia na prowincyi zgłosili przybycie następujący delegaci: Wadowic, Sanoka, Brzozowa, Liska, Dynowa, Rymanowa, Tarnowa, Nowego Targu, Przemyśla, Rzeszowa, Białej, Brzeska, Przeworska, Bochni, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Wieliczki, Skawiny, Jasła, i Oświęcima.

Z posłów był obecny jedynie dr. Zygmunt Marek.

Przewodniczył wiecowi p. Stanisław Ratyński.

We wstępnem przemówieniu, które dosłownie podamy w innem miejscu przedstawił ciężką dolę sług państwowych w czasie wojny. Wielu z nich zostało powołanych pod broń, dużo poległo, lub wróciło kalekami. W ich domach zapanowała nieopisana nędzą. Brakło żywności, ubrania i t. d., bo rząd austryacki o los służby państwowej mało się troszczył.

Teraz stosunki nie są lepsze wskutek paskarstwa, któremu wszystkie podwyżki płac nie mogą sprostać. I jeżeli rząd polski tego paskarstwa nie zgniecie, służba państwowa, razem ze swojemi rodzinami, musi poprostu wyginąć z głodu.

Mimo to słudzy państwowi są lojalni wobec rządu, bo wiedzą, że bez rządu byłby bezrząd, najstraszniejszy w skutkach, że ten rząd muszą popierać aby był silny, bo tego wymaga interes Ojczyzny.

Następnie skreślił wysiłki Stowarzyszenia w czasie wojny, aby ulżyć smutnej doli sług państwowych, ich rodzin i sierot, a starania te odniosły niejednokrotnie pożądamy skutek.

Dziękuje uczestnikom Wiecu za liczne przybycie, wita niestrudzonego orędownika sług państwowych, posła dr. Marka (zgromadzeni powstają z miejsc) zapowiada wysłanie uchwalonego telegramu do prezydenta ministrów p. Paderewskiego i kończy okrzykiem „Rzeczpospolita polska niech żyje!" który zgromadzeni trzykrotnie z zapałem powtarzają.

Następnie wzywa zgromadzonych do wyboru prezesa Wiecu. Przez aklamacyę wybrano prezesa p. Ratyńskiego Stanisława.

Zastępcami prezesa Wiecu wybrano pp: Jakóba Świzdera z Rzeszowa i Stanisława Ziółkowskiego z Tarnowa, a sekretarzami Cyryla Onyszkiewicza z Krakowa i Sienkiewicza z Podgórza.

Następnie udzielił Prezes głosu głównemu referentowi p. Rosołowi.

Tenże podniósł, że w obecnej dobie jest największą klęską sług państwowych fatalny stan stosunków aprowizacyjnych.

Wszystkie podwyżki płac na nic się nie przydadzą, jeżeli dalej będzie istniał rozbój aprowizacyjny, jeżeli rząd nie będzie paskarzom konfiskował całego majątku, bo kryminał, nawet publiczna chłosta od rozboju żywnościowego ich nie odstręczą.

Prócz tego powinien istnieć w każdym urzędzie państwowym Konsum dla sług tegoż urzędu, zaopatrzony w towary, otrzymywane bezpośrednio od rządu, względnie rząd sam powinien bezpośrednio dostarczać sługom państwowym żywności po najtańszej cenie. Przestrzega jednak przed konsumami z kosztowną administracyą, przy której tylko zarządzającym brzuchy rosną. Wszystkie funkcye w konsumach powinny być prowadzone przez członków bezpłatnie, pod ścisłą kontrolą, aby rządcy nie kradli, a dopiero wtedy konsumy mogą być tanie.

Również źle stoi sprawa ubraniowa. Ceny po sklepach są bezczelne. W państwowych zakładach odzieżowych także. Dostarczone sługom państwowym obówie jest ciężkie, ordynarne, uniemożliwia robionym hałasem wszelką pracę w kancelaryach. Skór na zelówki wprost się im odmawia. Mundury od dłuższego czasu nie dochodzą, a przecie sługa państwowy ma także swoją rodzinę przyodziać.

Obecne płace trzebaby dziesięć razy powiększyć, aby sprostać wydatkom. Na to rządu nie stać, więc domagamy się zastosowania najostrzejszej walki przeciw paskarzom, choćby nawet szubienicy, aby sprowadzić powszechne potanienie.

Prócz tych nadzwyczajnych udręczeń, które przed wszystkiemi innemi podnieść należy, bo, bez ich usunięcia, czeka służbę śmierć z głodu i nędzy, są także postulaty zasadnicze, regulujące pracę i na egzystencyę sług państwowych.

Szczegółowe omówienie tychże należy do pragmatyki służbowej, której wydanie potrwa jeszcze czas dłuższy. Teraz zbieramy materyały do tego celu. Tymczasem jednak zgłasza referent najpilniejsze postulaty, wymagające natychmiastowego, korzystnego dla sług państwowych załatwienia. Te są:

1. Stabilizacya wszystkich sług prowizorycznych,

po 3-letniej służbie, z policzeniem całego czasu służby do awansu.

2. Policzenie do awansu i emerytury wszystkich lat służby wojskowej, a lat służby wojennej podwójnie.

3. Zaprowadzenie zupełnego spoczynku w niedziele i święta, z wyjątkiem kolei, telegrafu i urzędów bezpieczeństwa publicznego.

4. Pracujący w tych urzędach w niedziele i święta powinni mieć następny dzień wolny od wszelkiej pracy.

5. Sługa państwowy powinien pracować tylko tyle godzin w urzędzie, ile pracuje urzędnik tegoż urzędu najwyżej dziennie 6 godzin.

6. Należy wydać zakaz używania sług państwowych do prywatnych posług urzędników.

7. Wszystkie kategorye sług państwowych powinny być co do dodatków drożyźnianych równomiernie traktowane.

8. Należy wprowadzić na nowo system zaliczek na płace i przyznawanie nadzwyczajnych zapomóg.

9. Należy wypłacić sługom państwowym przyznane przez były rząd austryacki zapomogi na odbudowę gospodarstwa domowego, zniszczonego przez wojnę, w Lwowie 4000 K na jedną rodzinę.

10. Należy płace sług państwowych regulować według cen targowych aż do nastania normalnych stosunków.

11. Należy do ułożenia pragmatyki służbowej powołać reprezentantów organizacyi sług państwowych.

Postulaty te, jako wnioski referenta, zgromadzeni przyjęli jednogłośnie do wiadomości, przekazując je tem samem Wydziałowi do załatwienia.

Następnie zaznajomił referent Zgromadzenie z programem pragmatyki dla służby państwowej, który przygotował do obrad komisyi pragmatycznej „Galicyjskiego stowarzyszenia sług państwowych“.

Główne zasady tego projektu streszczają się następująco:

1. Sługa państwowy, stabilizowany po 2 latach służby, ma otrzymać takie wynagrodzenie, aby z niego mógł utrzymać siebie i swoją rodzinę.

2. Tytuł „sługa“ powinien zniknąć, jako zabytek pańszczyźniany, niestosowny do obecnych czasów.

3. Sługa państwowy, jeżeli posiada stosowne kwalifikacye, ma mieć zapewniony awans na urzędnika, jak się to już praktykuje przy kolei.

4. Sługa państwowy podlega regulaminowi pracy, ułożonemu z początkiem roku na konferencyi sług danego urzędu z naczelnikiem tegoż.

5. Do każdej kategoryi urzędu mogą być specyalne regulaminy pracy.

6. Zabezpieczenie żonie i dzieciom należnego zaopatrzenia nawet w tym wypadku, gdyby sługa został wydalony z pracy w drodze dyscyplinarnej.

7. Zapewnienie sługom państwowym współudziału w radach dyscyplinarnych, zmianach dotyczących ich ustaw, rozporządzeń i regulaminów.

Zasady te skreślił mowca w kilkudziesięciu paragrafach, których, z braku miejsca, na razie dosłownie nie podajemy.

Wreszcie wezwał zgromadzonych, aby w żądaniach swoich byli umiarkowani, aby nie żądali tego, co jest niemożliwem do przeprowadzenia, a wzorowo spełniali swoje obowiązki, inaczej mogliby sprawę popsuć (oklaski).

Następnie zabiera głos poseł na Sejm polski, mecenas dr. Zygmunt Marek, powitany oklaskami. W dłuższem przemówieniu wskazywał, w jak trudnem położeniu znajduje się Ojczyzna, atakowana ze wszech stron przez wrogów zewnętrznych, wewnątrz z braku należycie ukwalifikowanych i dość licznego stanu urzędników — Polaków, w całości niezorganizowana jeszcze dobrze.

W Sejmie brak inteligentnych pracowników, bo większość włościańska, lubo uczciwa, do pracy prawniczej, twórczej, nie może się nadawać. Przez to mniejszość jest przepracowana.

Tak samo jest w Ministerstwach. I tu ogromny brak należycie uzdolnionych urzędników, przez co powstają błędy i bolesne pomyłki.

Mimo to więc trzeba popierać, choćby był nawet konserwatywny, bo teraz na gwałt potrzebujemy zgody i solidarności.

Wzywa więc Służbę państwową, aby swoje obowiązki spełniała jak najgorliwiej, na posadę po obywatelsku, czego dobro Ojczyzny wymaga, a rząd polski, przejęty zresztą dla niej najlepszemi chęciami, czego już liczne złożył dowody, uczyni wszystko, co będzie w mocy.

Następnie przedstawił szczegółowo swoją działalność dla dobra sług państwowych w Sejmie, w komisyach sejmowych i w rządzie i dlatego liczy, że nie zawiedzie się na obowiązkowości, której od Służby państwowej stanowczo żąda.

Godzi się na wniosek referenta, aby znikły poniżające tytuły „sługa“ państwowy i radzi zastąpić tytułem „pracownik“. Tak samo uznaje słuszność żądania, aby co do zakresu obowiązków rozstrzygała konferencya pracowników rządowych z naczelnikiem urzędu.

Zapowiada energiczną walkę z paskarstwem. Dąży do tego, aby paskarzy oddawano pod sąd doraźny bez apelacyi i karę zaraz wykonywano, a przedewszystkiem konfiskowano im całe majątki. Do wyłapywania paskarzy i ustalenia cen należy powoływać, w charakterze urzędowym, komisye obywatelskie, osobno dla każdej dzielnicy miasta, nawet ulicy. Jeżeli całe społeczeństwo w takiej akcyi weźmie udział, paskarstwo musi ustać.

Co do uregulowania poborów funkcyonaryuszów państwowych przez Sejm od 1 lipca b. r., to dodatki drożyźniane będą tak dla czynnych, jak emerytów, wdów i sierot o dalsze 100% podwyższone.

W sprawie pragmatyki powinny się wszystkie stowarzyszenia sług państwowych porozumieć i przedłożyć rządowi gotowy projekt. Trzeba prócz tego dawać znaki życia, przedewszystkiem w prasie warszawskiej bo, kto więcej woła, ten prędzej dostanie.

Zgromadzenie podziękowało najserdeczniej czcigodnemu Posłowi za opiekę, i poleciło się nadal Jego pamięci.

Przedewszystkiem uchwalono jednogłośnie wniosek posła Marka następującej treści: „Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby w sprawie pragmatyki porozumiał się z innemi organizacyami sług państwowych i zbiorowy elaborat przedłożył władzom centralnym w Warszawie“.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Ziółkowski, Michalski, Kroczyński, Polak, Chrupek, Maślanka, Czadek, Oberek, Świzdor, Grzybek, Jagła, Pichowicz, Purchla i inni, oraz p. prezes Ratyński udzielając w poruszonych sprawach stosownych wyjaśnień.

Z braku miejsca tych przemówień nie możemy szczegółowo przytoczyć, są one jednak dosłownie umieszczone w protokole Wiecu i będą niewątpliwie w całości

zużytkowane przy dalszych staraniach o polepszenie bytu sług państwowych. Tu umieszczamy ich w krótkości.

P. Chrupek z Tarnowa poruszył następujące postulaty dozorców więzień:

1. Oczyszczenie domów kary ze stajni, chlewów, kurników itp. budowli pp. urzędników, bo zatruwają i tak straszne powietrze, potęgując szerzenie się epidemii.

2. Inwalidom dozorcom nadawać trafiki i sklepy.

3. Odszkodowanie wojenne.

4. Bezpłatna pomoc lekarza i bezpłatne lekarstwa dla rodzin dozorców.

5. Po 6 godzinach obowiązkowej pracy za każdą dodatkową godzinę $^1/_4$ całodziennych poborów.

6. Za niedziele i święta dni wolne w tygodniu.

7. Osobne wynagrodzenie za dozorowanie więźniów na robotach nad 6 godzin.

8. Mundury w ściśle przepisanym terminie.

9. Za własne mundury odszkodowanie.

10. Dostarczać żywność, bielizny, ubrania po cenach wojskowych.

11. Każde rozporządzenie władz wyższych ma być pisemnie komunikowane.

12. W sprawach dyscyplinarnych biorą udział 3 delegaci dozorców.

13. Zapewniony awans automatyczny do wyższych rang.

14. Przenosiny drogą zamiany lub konkursu na koszt rządowy.

15. Powiększenie liczby dozorczyń.

16. Jeżeli dozorca zostanie zabity w służbie, należy się rodzinie cała pensya.

17. Tak samo, jeżeli wskutek stosunków służbowych stanie się niezdolnym do pracy.

18. Żywienie dozorców w służbie na koszt państwa.

19. Usunąć kierowników, którzy każą dozorcom sadzić dla siebie ziemniaki, kopać i wykonywać inne prace gospodarcze.

P. Michalski żali się, że do postanowień ustawy o 6 godzinnym dniu pracy, prócz sądownictwa, nie zastosowały się dotąd żadne instytucye.

P. Czadek kreślił smutną dolę posłańców sądowych. Odnawiano im nawet posad po powrocie z wojny.

P. Polak oświadczał się za 6 godzinnym dniem pracy.

P. Purchla mówi: Żądajmy tylko stabilizacyi prowizorycznych i podwyższenie pensyi. Jak będziemy więcej żądać, to nam nie dadzą nic.

P. prezes Ratyński przestrzega przed nadmiernemi żądaniami, które faktycznie sprawę mogłyby zepsuć. Radzi zdać się na Wydział wykonawczy, której przy układaniu projektu pragmatyki wszystko sprawiedliwie rozpatrzy. Prostuje także błędne zapatrywanie, że słudzy państwowi w Królestwie są lepiej wynagrodzeni, niż u nas. Tam słudzy niemają dekretów, są dziennymi najemnikami, którzy każdej chwili mogą być usunięci, a na dowód odczytuje petycyę służby państwowej w Warszawie, żądającej od Sejmu polskiego polepszenie bytu. Nie trzeba więc w tych przełomnych czasach struny przeciągać.

Wreszcie złożył prezes Ratyński szczegółowe sprawozdanie z deputacyi Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Sług państwowych w Krakowie do Ministerstw w Warszawie. Uwagi Prezesa były bardzo poważające w obecnej sytuacyi, zapowiadały lepszą przyszłość, atoli wymagały umiarkowania w żądaniach i naprawdę sumiennej, skutecznej pracy na zajmowanych posterunkach. Sprawozdanie to omówimy obszerniej w następnym numerze.

Ponieważ w ten sposób porządek dzienny Wiecu został wyczerpany, przeto p. prezes Ratyński zamknął Wiec około 9 wieczorem serdecznem pożegnaniem i przyjęciem podziękowania od Zgromadzonych za umiejętne i męczące kierowanie obradami.

Wykonanie uchwał wiecowych przeprowadzi Wydział.

Mowa prezesa p. Ratyńskiego.

Szanowne Zgromadzenie!

Imieniem Galicyjskiego Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy służby Państwowej w Krakowie, które niniejszy Wiec własnym kosztem urządziło, witam Szanownych Panów Kolegów i czcigodne Panie i dziękuję za tak liczne przybycie.

Straszliwa wojna poczyniła wśród sług państwowych nieopisane spustoszenia. Niejeden oddał życie na pobojowiskach całej niemal Europy, lub zginął wskutek trudów wojennych. Inni powrócili kalekami niezdolnymi do żadnej pracy, a reszta przyniosła ruinę zdrowia źródło chorób na całe życie.

Wobec tych bezgranicznych cierpień nikną już a przynajmniej znacznie maleją inne katusze, jak choroby, głód i nędza które nas samych i nasze dzieci masowo wpędzały do mogiły.

Zanim więc przystąpię do dalszych momentów, uczcijmy przez powstanie pamięć bohaterów, naszych poległych kolegów, którzy złożyli wśród niesłychanych cierpień swoje kości na pobojowiskach.

Widocznie Bóg żądał tych ofiar za grzechy naszych przodków, dla dobra Narodu.

Bo oto posiew krwi naszej przelanej niby za cudzą sprawą, wywołał cud nad cudy, spełnił nasze najgorętsze marzenia, — wskrzesił naszą Ojczyznę, wrócił nam ją wielką, zjednoczoną, niepodległą.

Słońce wolności zaświeciło nad naszemi głowami. W miejscu służalstwa wobec naszych katów jaśnieją najwznioślejsze hasła: Wolność, Równośc i Braterstwo!

Z pod jarzma zaborców prześliśmy na etat państwa polskiego. I choć to Państwo, jak zwykle w epoce tworzenia, przechodzi ciężkie próby i wewnętrzne wstrząśnienia, choć o jego granice walczą jeszcze armie polskie, to państwo okazało przecież dla nas miłość naprawdę ojcowską, uczyniło co na razie było możliwe dla naszego dobra, i chce rzeczywiście nasz byt na drodze sprawiedliwości ubezpieczyć.

Cześć za to polskim Rządom, sława polskiemu Narodowi.

Wobec Rządu polskiego mamy wobec tego zobowiązania moralne, aby mu iść na rękę przez sumienne wykonywanie swoich zawodowych obowiązków, przez stronienie od walk partyjnych, rozluźniają siłę narodu.

Nie dajmy się nastraszyć, ani steroryzować. Choć teraz w Sejmie wre, jak w kotle, jest to tylko objaw przejściowy. — Szumowiny opadną na dół, sytuacya się wyklaruje, bo Ojczyzna jest taką potęgą, że wobec jej Majestatu niczem są takie zamieszki.

Popierajmy rząd prawowity, bo i my jesteśmy

drobną cząstką tego rządu, tworzymy jedną rodzinę i w rodzinie powinna być przykładna zgoda.

Zebraliśmy się dzisiaj aby Polskiemu Rządowi wypowiedzieć, co nam najbardziej dolega, jakich reform potrzebujemy, aby wśród nas było zadowolnione.

Wypowiemy wszystko z takim zaufaniem, tak szczerze i otwarcie jak dobre dziecko żali się przed swoim dobrym ojcem, wiedząc że mu wymierzy sprawiedliwość.

Zwracaliśmy się już niejednokrotnie do Rządu w drodze pisemnej i telegraficznej o usunięcie krzywd najbardziej piekących i muszę stwierdzić, zawsze z dobrym skutkiem.

W drugiej połowie maja b. r. wysłaliśmy specyalną deputacyę do Warszawy, która wróciła równie z pomyślnym rezultatem, z czego na dzisiejszym Wiecu usłyszycie Szanowni Koledzy specyalne sprawozdanie.

Teraz zebraliśmy się, aby sprecyzować wszystkie nasze postulaty nadać im moc przez jednomyślne poparcie Wiecu.

Dlatego do tej sprawy uprosiłem specyalnego referenta, znającego na wylot nasze stosunki.

Sprawa nasza jest na dobrej drodze, jeżeli jej, czego jestem pewny, sami nie zepsujemy przez stawianie nadmiernych wymagań, przez ton impertymentny i przez krzykactwo.

W tej nadziei otwieram wiec dzisiejszy, a ponieważ jest to pierwszy nasz wiec narodowy, zwołany po zadzierzgnięciu przyjacielskich stosunków z Narodowym Rządem, reprezentantem naszej Wielkiej Zjednoczonej Ojczyzny, więc powstańmy z miejsc i wnieśmy z głębi serca płynący okrzyk „Rzeczpospolita Polska, nasza Najukochańsza i Najdroższa Ojczyzna, Niech żyje, Niech żyje, Niech żyje!

Sądzę, iż będę także tłumaczem myśli i serc Waszych, jeżeli postawię wniosek aby wysłać do Największego obywatela Polski Prezydenta Ministrów Paderewskiego następujący telegram:

Pan Prezydent Ministrów Ignacy Paderewski „Wiec Służby Państwowej z całej Galicyi odbyty w Krakowie w dniu 8 czerwca b. r. śle Ci pierwszy i największy Obywatelu Rzeczypospolitej wyrazy hołdu, podziwu, lojalności i przywiązania. Przewodniczący.

A teraz otwieram właściwe obrady Wiecu życząc Wam szczęść Boże w obradach, proszę abyście wybrali z pośród siebie przewodniczącego, bo to jest wiec nie tylko naszego stowarzyszenia, choć go nasze stowarzyszenie urządza, lecz ogółu sług państwowych.

Wiadomości potoczne.

Stabilizacya Sług prowizorycznych państwowych została nareszcie. według notatek w dziennikach, przeprowadzoną przez Rząd Warszawski. Wprawdzie stabilizacya tu nie spełnia całości życzeń sług państwowych, bo obowiązuje dopiero po pięciu latach służby prowizorycznej, jest jednak w każdym razie wielkim aktem sprawiedliwości Rządu warszawskiego, za który najwyższe uznanie i wdzięczność się należy. W pierwszym rzędzie odczuwają to słudzy prowizoryczni, heloci byłego rządu austryackiego. Wyrażamy nadzieję, ze sumiennem spełnianiem obowiązków, wiernością dla Państwa polskiego umiarkowaniem okażą się godnymi położonego w nich zaufania. Przypuszczamy, że na szybką decyzyę warszawskiego Rządu w tej sprawie wpłynęła także deputacya naszego Stowarzyszenia, wysłana swojego czasu do Warszawy.

Także kwiatuszek ze Skarbowości. P. Mikołaj Hoszowski, woźny Administracyi podatków w Krakowie, także niemoże się doczekać do posunięcia do 6-tego stopnia płacy. Podanie odeszło z Krakowa do L. 12.312/18 i leży we Lwowie od 9 sierpnia 1918, więc 11 miesięcy!! Może ta notatka pomoże.

Wszystkie pisma, odnoszą się do naszego Stowarzyszenia należy przesyłać tylko na ręce sekretarza p. Cyryla Onyszkiewicza w Krakowie, Krowoderska 5, w Administracyi podatków. Także artykuły do gazet najlepiej wysyłać pod tym adresem.

Wszystkie zaś pieniądze dla naszego Stowarzyszenia, więc wkładki miesięczne i nadzwyczajne, także prenumeratę za gazetkę prosimy przesyłać tylko na ręce p. Michała Orkisza, skarbnika, w Krakowie Uniwersytet, Collegium Novum. p.

Prosimy przestrzegać tych zasad dla dobra Stowarzyszenia i własnego, bo odpowiadamy za pieniądze i korespondencyę jeżeli nadejdą tylko pod wyżej przytoczonymi adresami.

Panu Bugnie, prezydentowi Krajowej Dyrekcyi skarbu do wiadomości. Andrzej Wyzina, woźny urzędu podatkowego w Zatorze, wniósł jeszcze w r. 1917 prośbę do Dyrekcyi Skarbu przez Starostwo w Oświęcimiu o przyznanie mu 7-go stopnia płacy od 1 listopada 1917. Starostwo tę sprawę przedłożyło sprawozdaniem z dnia 12 grudnia 1917 L. 5447 Dyrekcyi Skarbu przy dołączeniu wykazu osobistego i pomimo urgensów, sprawa ta nie została załatwiona, a biedny sługa z niecierpliwością oczekuje w tak ciężkich czasach na przyznanie mu tych paru koron.

W urzędach Ksiąg gruntowych Krakow. Apelacyi posługują się panowie urzędnicy woźnymi przy umieszczaniu plomb w księgach gruntowych, co bezwarunkowo należy do urzędnika i on za to w zupełności odpowiada. Prosimy przeto krakowską Apelacyę, by urzędnikom ksiąg gruntowych raczyła zakazać powyższej procedury.

Niepoprawni gburzy w Urzędzie. Dochodzą nas wiadomości od służby państwowej niektórych urzędów, iż urzędnicy przemawiają do niej przez „wy“ lub nawet przez „ty“. Ładne świadectwo wystawiają ci gburzy swojemu wychowaniu i swojej inteligencyi. Świnie im paść, nie siedzieć w urzędzie! I nato pozwalają sobie ci ananasi w czasach odrodzenia naszej Ojczyzny na podstawach na wskroś demokratycznych. Ryzykują dużo, bo łatwo mogą z miejsca otrzymać „namacalną“ odprawę. Jeżeli ci gburzy się nie poprawią i dalej będą prowokowali służbę państwową podobnem obejściem, ogłosimy także ich nazwiska w gazecie i postaramy się drogą zażalenia do władz centralnych o nauczenie ich moresu.

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor i wydawca Stanisław Ratyński.